

# Wspomnienie



BOLESŁAW LEŚMIAN

ŁĄKA

## Wspomnienie

Lubię wspominać te dziecięce lata,  
Gdym zaniedbując całą resztę świata,  
W znajome pole szedł<sup>1</sup> razem z pastuchem  
Krów, co bezładnym swych rapci<sup>2</sup> rozruchem  
Niską przed nami nieciły kurzawę,  
Ściągając na się<sup>3</sup> wybiegły nad trawę  
Deszcz much zielonych i złotych, i owych  
Samotnie skrzących, ciemnopurpurowych,  
Co dogadzając przemyślnemu skrzydłu,  
Wpadają nagle w samo ślepie bydłu,  
Zapatrzonemu w dal, jak w swą oborę.

Zawszem widywał po drodze brzóz korę  
W brunatne pręgi i te same cienie  
Lip na murawie, i żółtych motyli  
Nagle w powietrzu skrzydeł rozdwojenie,  
I nagły w trawę zlot, gdy do badyli  
Nóg się czepliwych przytwierdzają schwytem —  
I przykucnięte nad stawu błękitem  
Kaczki, co naszą zaoczywszy<sup>4</sup> trzodę,  
Niezgrabnie, piersią zsuwały się w wodę —  
I tłumy wróbli, co z głuchym łoskotem  
Sfruwały z płotu, aby tuż pod płotem  
W długi się szereg rozsypać na trawie.

I widywałem wszystko i nic prawie,  
Na niewidziane znając drogę całą,  
Bo odbywałem ją zarówno w sobie,  
Jak poza sobą. Dziś wierzę, iż w grobie,  
Gdy z mymi snami sam na sam zostanę,  
Znów ją odbędę, znów na niewidziane,  
W tym samym słońcu, jak we śnie przystało.

Szliśmy więc dalej, brnąc w słonecznym złocie  
I ocierając zerwanym w przelocie  
Łopuchem<sup>5</sup> mokre, przeпоcone czoło.  
A gdyśmy wreszcie tłumnie i wesolo,  
Olśnieni ciszą i połyskiem trawy,

Wspomnienia, Dzieciństwo

Przyroda nieożywiona,  
Zwierzęta

Wzrok, Droga, Grób, Sen

<sup>1</sup>gdym (...) w znajome pole szedł — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: gdy szedłem. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>rapcie — paski do podwieszania szabli u pasa. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>na się — dziś popr.: na siebie. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>zaoczyć (rzad.) — zobaczyć. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>łopuch — łopian, dziko rosnąca lecznicza roślina o dużych liściach. [przypis edytorski]

Na otworzyste<sup>6</sup> wkroczyli pastwisko,  
Wnet rozniecone dla własnej zabawy,  
Bezpożyteczne na pozór ognisko,  
Co niewidzialnym pod słońce płomieniem  
Drgało, za każdym widoczniejąc drgnieniem,  
Kładłem żołądźcie i wiśniowe liście,  
Ażeby skwiercząc, dymiło się wonniej.

Ogień

O, jakże kwiatom bywało przejrzyście  
W mych oczach, gdzie się odbiły przestronniej,  
Niżli w tej wodzie, co ciekła strumykiem  
Przez nasze palce, gdyśmy w niej maczali  
Chleb, w kostki tęnym krajany kozikiem<sup>7</sup>!  
Tak spożywałem go: ze wzrokiem w dali,  
Jakby na zawsze, utkwionym — odruchem  
Warg swych zajęty, wsłuchany półuchem  
W chrapliwe, senne i parne oddechy  
Krów, co mozolnie przeżuwały zioła,  
Tej ociążałej doznając uciechy,  
Która im każe nie patrzeć dokoła  
W nic, jeno<sup>8</sup> przed się znieruchomić<sup>9</sup> pyski,  
Ociekle śliną i pachnące mlekiem.

A taka cisza na ten czar pobliski  
Szła z dala, jakby wiek mijał za wiekiem,  
Nie czyniąc zmiany, nie tykając wcale  
Pilnie ku słońcu roziskrzonych kwiatów,  
Ani świegotu skowronka w upale  
Południejących nieustannie światów,  
Na których błękit wsparł się mimochodem.  
Naówczas<sup>10</sup> w podłuż<sup>11</sup> kładłem się na trawie,  
Ażeby badać skrycie i ciekawie  
Znajomą łąkę, oglądaną spodem,  
Co rozumiejąc, czym jest taka chwila,  
Sama przede mną swą gęstwę rozluźnia,  
By mi ukazać, jak się cień motyla  
Tuż za skrzydłami po kwiatkach opóźnia,  
I jak bąk w futro odziany tygrysie  
Na złotym jaskrze<sup>12</sup>, olbrzymiejąc<sup>13</sup>, skrzy się,  
Coraz to z innej zachodząc go strony —  
I jak przez maku czerniawą purpurę  
Żuk, w wonnym wnętrzu chytrze zatajony,  
Prześwieca płamą ruchliwą i ciemną —  
Jak chwiejna żaba, wznosząc ślepie bure  
W żółtej obwódce ku niebu, woń ziemną  
Pochłania krótkim a szybkim oddechem,  
Co jej podgardle w miech<sup>14</sup> wzdyma białawy,  
A pysk pozornym koślawi uśmiechem,

Przyroda nieożywiona,  
Zwierzęta

<sup>6</sup>otworzysty (daw.) — otwarty. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>kozik — nożyk ze składanym ostrzem. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>znieruchomić (przestarz.) — unieruchomić. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>naówczas (daw.) — wówczas, w tym czasie. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>wpodłuż — dziś popr.: wzdłuż. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>jaskier — niewielka roślina o drobnych kwiatkach w kolorze żółtym, białym, czerwonym lub innym, występująca na podmokłych terenach. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>olbrzymieć — znacznie rosnąć, stawać się olbrzymem. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>miech — przyrząd tłoczący powietrze; wór. [przypis edytorski]

Jak boża krówka<sup>15</sup> na kończyń trawy  
Z trudem swe skrzydła ku słońcu wyzwała,  
Rozpoławiając sztywnego koralu  
Pancerz, zbyt mocno na karku zemknięty —  
Jak na włochatym, szorstkim liściu mięty,  
Wzdłuż rubinami wysadzana szczerzej  
Lśni gąsienica, wspinając się dzielnie  
Na tylnych łapkach, i dalszy kierunek  
Węszy swym pyskiem, z którego wycieka  
Płyn bursztynowy, jarząc się z daleka —  
I jak wypełzły skądciś<sup>16</sup> na rabunek,  
Pod kaszką<sup>17</sup>, niby pod strzechą ze srebra,  
Wisi w powietrzu, chwiejąc się na strony,  
Pająk brzuchaty, na wskroś prześwietlony,  
Żem widział z lekka zaznaczone żebra,  
Niby misternie przeplatane cienie.  
A pod tych istnień zgielkiem i natłokiem  
Czułem pierś ziemi i jej rozstępnienie  
Pod moją piersią, zdławioną urokiem.

I zdało mi się, że na sny radosne  
Lęgnę się w słońcu wraz z tłumem owadów,  
Dziw pierworodny, co z podziemnych sadów  
Wypełznął, węsząc żer oczom na wiosnę!  
I zdało mi się, że wokół i wszędzie  
Z głową tak samo, jak moja, upalną,  
Leżą w tym samym, co i ja, oblędzie,  
Czynne w milczeniu tęsknotą chóralną,  
Snem jednoczesnym objęte istoty,  
Ukryte w trawie aż po czub swój złoty,  
Olbrzymie, cudne, miłosne, złowieszcze,  
Co zgodnie dysząc, w łąkę patrzą chórem  
I widzą twarz mą nie wiadomo w którym  
Królestwie istnień, nieznaną im jeszcze,  
Lecz do ich twarzy podobną z brzemienia  
Słońca na oczach, pełnych zapatrzenia.  
I poprzez kwiaty rozmyślałem w trawie,  
Czyli je spotkam tam — w świecie na jawie,  
Kiedy przybiorą kształt ludzki i lice<sup>18</sup>,  
Aby zachować naszą tajemnicę...  
I czy tych braci, co dzisiaj pokotem<sup>19</sup>  
Mój sen zalegli<sup>20</sup>, jako płaz przy płazie,  
Gdzieś poza łąką spotkanych przelotem  
Poznam po oczu odmiennym wyrazie?

Sen

<sup>15</sup>boża krówka (pot.) — biedronka, drobny chrząszcz o czerwonym tułowiu w czarne kropki. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>skądciś (pot.) — skądś. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>kaszka (łac. *Gypsophila paniculata*) — roślina o drobnych białych lub różowych kwiatach, często wykorzystywana w bukietach. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>lice (daw.) — twarz; dziś popr. forma B. Im: lica. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>pokotem — jeden obok drugiego. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>zalec — o wielu osobach lub przedmiotach: wypełnić sobą jakąś przestrzeń. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/lesmian-wspomnienie/>

Tekst opracowany na podstawie: Bolesław Leśmian, Łąka, wyd. J. Mortkowicz, Warszawa 1920

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marianna Czabator, Michał Król, Paulina Choromańska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.